

# Iwona Lorenc

---

## Wprowadzenie

---

Sztuka i Filozofia 24, 5-7

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# ***I. Współczesna rehabilitacja estetyki przyrody. Na marginesie projektu Gernota Böhmego. Dyskusja redakcyjna***

*Iwona Lorenc*

## **WPROWADZENIE**

Pre-tekstem do prezentowanej tu dyskusji redakcyjnej jest książka Gernota Böhmego pt. *Filozofia i estetyka przyrody*<sup>1</sup>, wydana przez Oficynę Naukową (w serii Terminus) w 2002 r., na podstawie dwóch prac niemieckiego filozofa: *Für eine ökologische Naturästhetik* (1989)<sup>2</sup> oraz *Natürlich Natur. Über Natur im Zeitalter ihrer technischen Reproduzierbarkeit* (1992)<sup>3</sup>.

Zawarty w powyższych pracach projekt estetyczno-antropologiczny jest na tyle otwarty na możliwość włączenia go w wielorakie konteksty interpretacyjne i na tyle dyskusyjny, iż redakcja uznała go za dobry zaczątek debaty, która – po autorskim opracowaniu – przybrała pisemną formę filozoficznego polilogu. Składa się on z autonomicznych wypowiedzi, które noszą jeszcze ślady napięć intelektualnych zrodzonych w toku żywego spotkania, jakie odbyło się w grudniu 2003 r. w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego z inicjatywy redakcji *Sztuki i Filozofii*.

Wypowiadają się znani i cenieni przedstawiciele wielu polskich środowisk filozoficznych i estetycznych, reprezentujący różne punkty widzenia i niekiedy odmienne opcje interpretacyjne. Mamy nadzieję, że ujęcie ich wypowiedzi w formę polilogu przyniesie określone korzyści: ujawni sensy i napięcia, które są wynikiem konfrontacji myśli, zarysuje kierunki możliwych pytań i refleksji dotyczących tytułowego problemu.

Przedmiotem projektowanej przez Böhmego estetyki przyrody jest „namysł nad zjawiskami towarzyszącymi obecności człowieka w jego przyrodniczym otoczeniu” (jak to ujął Stanisław Czerniak we wstępie do wspomnianego wydania książki). Obecność ta jest szeroko pojętym

---

<sup>1</sup> G. Böhme, *Filozofia i estetyka przyrody*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> Idem, *Für eine ökologische Naturästhetik*, Frankfurt am Main 1989.

<sup>3</sup> Idem, *Natürlich Natur. Über Natur im Zeitalter ihrer technischen Reproduzierbarkeit*, Frankfurt am Main 1992.

doświadczeniem i nie można jej zredukować do czysto receptywnego odbierania wrażeń płynących ze świata przyrody. To również umieszczony w przyrodzie i wobec niej człowiek jest współtwórcą przedmiotu i warunków owego doświadczenia. Zarazem, według niemieckiego myśliciela, doświadczeniu przyrody towarzyszy emanowanie „atmosfer”; jest ono sposobem otwierania się na obiektywne jakości uczuciowe przyrody, określane przez Böhme’go mianem „charakterów”. To, co możemy nazwać nastrojami krajobrazów, nie dotyczy subiektywnych stanów uczuciowych percypującego podmiotu, lecz stanowi ich nieodłączną, obiektywną cechę.

Mówiąc w dużym skrócie, w projekcie Böhme’go kontemplacja estetyczna nie zachodzi w dystansie wobec swego przedmiotu. Jest ona symbiozą cielesności i obiektywnych „charakterów” natury. Jeśli potraktować ten aspekt projektu w oderwaniu od kwestii rzeczywistych czy bezpośrednich oddziaływań i inspiracji historyczno-filozoficznych, można by go odnieść do kontekstu rozwiązań współczesnej fenomenologii – zwłaszcza fenomenologii zorientowanej antropologicznie – szczególnie zainteresowanych kategorią cielesności, własnego ciała, żywej cielesności (*chaire*). Ciało jest miejscem, w którym spleta się to, co ontologiczne, z tym, co poznawcze i estetyczne.

Zarówno w tej tradycji, jak i u inspirowanego przez Frankfurtczyków Böhme’go, interesująca jest łatwość dokonywania przejść między tymi trzema perspektywami, ich wzajemna, kompensacyjna zastępowalność. Estetyka nabiera rangi refleksji nad źródłowym związkiem człowieka i świata przyrody, związkiem zawiązywanym w obszarze *aisthesis*, a następnie przekładanym na twórczość artystyczną, która ze źródła tego czerpie i je poświadcza. Jednak (tak zresztą jak cała kultura) narażona jest na groźbę alienacji, fałszywych określeń, sztucznych dychotomii. Stąd estetyka zwracająca się ku źródłom jest również krytyką, w szczególności kultury, sztuki, w ich formach wyobcowania.

W powyższym świetle doświadczenie estetyczne piękna nie jest ani niczym przyrodzie przeciwstawionym, ani niczym do przyrody „dodanym”, lecz jest jej sposobem istnienia. Zdolność ekspresji oraz czynienie siebie postrzegalnym należą do natury, w tym i do natury ludzkiej cielesności. Potrzebują one doświadczenia piękna, aby to, co ludzkie, i to, co przyrodnicze, mogło się nawzajem przenikać.

Wpisując się w nurt filozoficzno-estetycznej rehabilitacji *aisthesis* (cielesności, zmysłowości, żywołowości), Böhme zdaje się podzielać kompensacyjno-emancypacyjne dążenia niektórych przedstawicieli współ-

---

czesnej filozofii i antropologii filozoficznej. Z jednej strony, można by tu egzemplarycznie przywołać nurt „romantyczno-Marquardowski”, z drugiej – Horkheimera, Adorna, Benjamina, Marcusego. Będzie tu zatem chodziło (powtórzmy) o szeroko pojęty kontekst współczesnej rehabilitacji sfery *aisthesis*, w którym – idące śladami Nietzschego – nawoływanie do przywrócenia kulturze jej utraconej żywołości, dionizyjskiego charakteru wbrew, albo poprzez to, co w niej apolińskie, splotło się z pokantowskimi próbami wzmocnienia lub substytuowania „osłabionego rozumu” (Welsch, Marquard), kompensowania jego sił poprzez sięganie do estetycznej mocy uzgadniania zmysłowego z pojęciowym, jednostkowym z uniwersalnym. Mechanizmy te nie oznaczają jednak wyrzeczenia się tego, co kulturowe, na rzecz powrotu do przyrody. Mają one wymiar kulturowych aktów krytycznej samoświadomości, pracującej nad kształtowaniem się nowej antropologicznej tożsamości; nie – wbrew naturze, ale w przyjaznej z nią zgodzie.

Powyższe uwagi nie pretendują do rangi wprowadzenia, które otwierałoby możliwe perspektywy i kierunki rozwoju niniejszej dyskusji. Ich zadaniem było raczej wprowadzenie w atmosferę debaty. Oddajmy głos jej uczestnikom.